

Miasto jako przestrzeń dzikiej demokracji. Wizualne przejawy współczesnych form tożsamości w przestrzeni miejskiej¹

Abstrakt: Prawicowe i konserwatywne tendencje przenikające aktualnie wiele krajów Europy i Ameryki Północnej są rodzajem kontrrewolucji wobec idei, jakie tworzyły fundamenty rozwoju świata Zachodu przez ostatnie 50–70 lat. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak opisu wartości, jakie – niekiedy samorzutnie – tworzą świadomość mieszkańców współczesnych miast.

Artykuł jest próbą opisania nietypowych i trudno uchwytnych cech życia w mieście, wspólnoty i państwie, które utraciło swoje kontury. Szczególna uwaga poświęcona została zjawisku kształtowania i przejawiania się przejściowych form tożsamości, koncentrujących się na oporze wobec bieżących problemów społecznych.

Słowa kluczowe: adbusting, brandalism, culture jamming, memy, subvertising, zwrot ikoniczny

Zarówno edukacja, jak i cała kultura oparte są o powtarzanie wartości już uznanych. Z tego powodu nauczanie najczęściej dotyczy spraw już rozpoznanych czy też wiedzy ze względów praktycznych wartej przekazania kolejnym pokoleniom. Kiedy jednak środowisko życia zmienia się w szybkim tempie, systemy nauczania mogą nie nadążać z gromadzeniem wiedzy wartej przekazania. Częściej stają się narzędziami socjalizacji osób nauczanych, przymuszania ich do akceptacji politycznego, moralnego czy religijnego *status quo*. Nauczanie samodzielności, zdolności odkrywania nowych możliwości czy ogólnie kształtowanie postawy heurystycznej – jakkolwiek bywa elementem wykształcenia – z trudem uzyskuje większą rangę w zwykłym systemie oświatowym. Z punktu widzenia polityki jest to stan wygodny, lecz w konsekwencji przynosi zastój społeczny i cywilizacyjny. Oświata niedotykająca problemu wykształcania zdolności jednostek i grup do przekraczania osiągniętych modalności przynosi

¹ Rozszerzona wersja niniejszego tekstu opublikowana została w czasopiśmie „Quart” 2017, nr 1–2.

w konsekwencji regres polityczny i rozpowszechnia klimat przyzwolenia na ograniczenia wolności. Czy edukacja mogłaby jednak zmienić swój charakter, silniej wspierając się o naukę?

Nauczanie pozostaje zwykle w pewnym poprawnym stosunku do nauki i jakkolwiek za nią nie nadąża, to jest ona dla niego ważnym odniesieniem. Problem pojawia się wówczas, kiedy również badania naukowe nie nadążają za szybkimi zmianami, na przykład w zakresie organizacji społecznej. Podobną niedogodność stwarza sytuacja, kiedy przemiany społeczne są oparte o zmiany w metafizycznych podstawach wszelkiej rzeczywistości, a przez to są trudno obserwowalne i niemal nieuchwytnie dla wyrażania w języku, który w takiej sytuacji okazuje się być jednym z filarów tradycji. Pojawia się także problem oceny nowych zjawisk, które niekiedy rozprzestrzeniają się jakby były nieuchronne i nieodwracalne. Nowość o cechach ekscesu wywołuje nierzadko kolektywny przestrah i budzi wolę wycofania się na bardziej sprawdzone pola egzystencji. Z tej przyczyny nieopanowana mentalnie zmiana może być przyczyną regresu. W takim przypadku jego źródłem są jednak niedostatki w naukowym rozpoznaniu aktualnych warunków życia zbiorowego. Problemem stają się w opisanej sytuacji treści wiedzy o wyróżniających się bieżących cechach życia jednostek i wspólnot, możliwość ich oceny aksjologicznej i finalnie włączenia informacji o takich fenomenach w procesy edukacyjne.

Zakres już istniejącej, a z dużymi przeszkodami poszerzanej wiedzy o naszej współczesności, sięga z jednej strony kwestii filozoficznych, ale dociera też do przesłoniętych powszechnością i tylko pozornie oczywistych zjawisk życia codziennego we wspólnotach zurbanizowanych. Ich charakterystykę zacząć można od wywodów Martina Heideggera, zawartych w jego najbardziej znanej pracy *Bycie i czas*, opublikowanej w roku 1927. Z dzisiejszej perspektywy niektóre – jakby się wydawało – czysto filozoficzne uwagi można potraktować jako opis duchowych rozterek człowieka w pierwszych dekadach XX wieku. Wpływowość omawianej pozycji być może związana jest z faktem, że przedstawiona tam wizja tak zwanego *Dasein*, czyli istnienia przytomnego bytu *hic et nunc*, była nie tylko trafna, lecz także przejmująca i przyśpieszająca kształtowanie nowych form funkcjonowania zarówno pojedynczych osobowości, jak i bycia wspólnotowego. Sam Heidegger raczej nie skorzystał z własnych odkryć i wycofał się na pozycję podporządkowania politycznego i prywatnego wręcz archaicznym trybom życia. Politycznie opowiedział się za systemem wodzowskim (sięgającym czasów plemiennych), prywatnie zaś zamieszkał w niemal prymitywnej, drewnianej chacie na skraju niedużej miejscowości. Nie zatarło to jednak słuszności też zawartych w jego publikacji. Interpretując ją z pozycji badacza kultury, można zauważyć, że jakkolwiek spostrzeżenia odnoszące się do istoty



zamieszkiwania i ujawnienia grozy w nim ukrytej (określonej jako *Unheimlichkeit*²), dotyczyły podstaw egzystencji niezależnych od współczesnych okoliczności, to zbiegły się jednak z charakterystycznym dla obecnych czasów brakiem więzi z miejscem przebywania. Poczucie bycia w domu – ujmując sprawę bardziej historycznie – przeszło przez fazę niestabilnego zamieszkiwania, by ostatecznie dotrzeć do stanu radykalnego niezadomowienia, swoistej bezdomności³. Mimo braku oznak pełnej świadomości statusu bycia mieszkańcem dużej metropolii trudno jest zaprzeczyć, że wypełniające je osoby żyją w poczuciu chwilowości swego pobytu, obojętności wobec swej niestabilności tożsamościowej i niekiedy wręcz czerpią satysfakcję z niebezpieczeństw życia opartego o ruchliwość, szybkość i zmienność. W ciągu ostatnich dwóch stuleci zmiany w zakresie funkcjonowania miast i ich mieszkańców doprowadziły do sytuacji, w jakiej dalsze podtrzymywanie określeń w rodzaju „miasto” czy „mieszkaniec” może budzić poważne zastrzeżenia.

Funkcjonowanie murów miejskich, granic państwowych czy lokalnych systemów celnych było sukcesywnie podważane przez wiele stuleci, jednak dopiero u schyłku XX wieku spadek ich rangi stał się zjawiskiem powszechnym i utrwalił się w systemie prawa międzynarodowego. Zmniejszenie siły sprawczej wielu tradycyjnych wspólnot religijnych czy politycznych jest natomiast jeszcze inną przyczyną sytuacji, w której dotychczasowe formuły ich funkcjonowania okazują się nieadekwatne do nowych problemów społecznych. Ujawniający się na poziomie ideowym i praktycznym rozkład wierzeń religijnych czy zmierzch przekonań o sensie istnienia państw narodowych konfrontowany jest z próbami przeciwdziałania takim prądom. Wytwarza to podziały nieuzgadnialne na żadnym polu komunikacji społecznej. Zdaniem niektórych politologów i socjologów również demokracja ponownie znalazła się w stanie kryzysu. Pojawiające się w tej sytuacji niespotykane dotąd sposoby reagowania na trudności i patologie współczesnej egzystencji zbiorowej nie rozsadzają wprawdzie zastanych mechanizmów demokratycznych, lecz wskazują na ich niesprawność i wzmagają konieczność kreowania nowych form działania na rzecz interesów jednostek i zbiorowości. Nowe postacie aktywności społecznej, nawet kiedy przejawiają się w pozornie znanych gatunkach reagowania, jak wiec czy manifestacja, wykazują wiele wyróżniających właściwości. Wśród tych nowych cech znajdują się zarówno te odnoszące się do treści akcji społecznej, jak i dążenia do rozbudowania jej wizualności i widowiskowości. Zjawiska dotkliwe dla niektórych grup mieszkańców miast generowane są przez różnorodne czynniki, począwszy od globalnych trendów ekonomicznych, przez niedostatki wynikające z fenomenów specyficznie lokalnych, aż do skutków przemian zachodzących

² M. Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa 1994, s. 267.

³ Z. Dziuban, *Obcość, bezdomność, utrata. Wymiary atopii współczesnego doświadczenia kulturowego*, Poznań 2009, s. 94.



III. Obrazy utopii w praktyce społecznej i edukacyjnej

w głębszych podstawach kultury. Opór wobec takich zjawisk ma charakter bardziej etyczny niż ekonomiczny czy polityczny i rozgrywa się jako rodzaj działania artystycznego czy estetycznego. Może się to wydawać zaskakujące, ale nawet protest przeciw przemianom w duchowych fundamentach cywilizacji może być obecnie poprawnie wyrażony jako osobliwość w obszarze wizualności.

Należy w tym fragmencie podjętych tu rozważań wysunąć tezę, iż prócz znanych dotąd form przewycięzania problemów społecznych przez kreowanie wizji ich rozwiązania w postaci literackich utopii opartych o idealizację przeszłości (zatem utopii retrospektywnych) bądź uwznioślających pewien wymaginowany obraz przyszłości (tym samym utopii prospektywnych), mamy obecnie do czynienia z całkowicie nowym gatunkiem utopii czasu teraźniejszego, w którym wizja pożądanego stanu stosunków społecznych ewokowana jest przez obraz o cechach ekscesu. Znane dotąd utopie były obrazami pewnego możliwego porządku społecznego, w których słowo *wizja* czy *obraz* były jedynie literackimi metaforami. Obecnie te właśnie wyrażenia traktować należy zupełnie dosłownie. Migotliwy, subwersyjny medialny przekaz traktowany jest jako najbardziej skuteczne narzędzie prezentowania zbiorowych bolączek i zarazem skoncentrowanej, wybuchowej nadziei na zmiany. Mowa i pismo organizujące procesy racjonalizacji rzeczywistości, w których element retoryczno-artystyczny uznawany był za drugorzędny, są zastępowane przez wprost uwodzące i nasycone zmysłem sztuki obrazy przeniknięte zwątpieniem w pospolitą racjonalność.

Upowszechniające się w opiniach filozofów drugiej połowy XX wieku przekonanie, że wszelkie prawdy i ideologie stanowią przede wszystkim rodzaj wyrafinowanej literatury, motywowanej potrzebą umacniania konkretnych wspólnot religijnych czy politycznych, stało się podstawą teraźniejszych skłonności do dekonstrukcyjnych operacji na różnorodnych tekstach, za które mogą być uważane także struktury czy organizmy społeczne. Analizy języka różnych dziedzin kultury i wspieranie w nim rewolucyjnych przemian uzupełniły zwyczajowe działania w sferze polityki. Wydaje się jednak, że po „zwrocie lingwistycznym”, potraktowanym jako narzędzie przewrotu w sferze publicznej, obecnie dochodzi do analogicznego w skutkach „zwrotu ikonicznego”⁴. Działania o spotęgowanej wizualności czy naruszanie przyzwyczajzeń obrazowych stały się narzędziem sprawczym wielu najnowszych zjawisk politycznych. Obszarem, w jakim mają one miejsce, są przede wszystkim miasta, choć odrestaurowane na zmienionych zasadach. Wyróżniające tendencje, z jakimi można się w nich spotkać, dotyczą

⁴ *Iconic turn* traktowany jest w humanistyce przede wszystkim jako perspektywa metodologiczna. Zarys jej historii przedstawiła Anna Zeidler-Janiszewska w artykule *O tzw. zwrocie ikonicznym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych* („Dyskurs” 2006, nr 4, s. 150–159). Można jednak przyjąć jego pojmowanie jako zjawiska politycznego czy nawet pedagogicznego. Por. *Visual Thinking – Visual Culture – Visual Pedagogy*, red. H. Rarot, M. Śniadkowski, Lublin 2014.



przede wszystkim wielkich metropolii. Nie zamieszkują ich wyłącznie obywatele, wyznawcy podstawowych religii czy dominujący przedstawiciele jednej lub kilku grup etnicznych, lecz także bardzo liczne osoby przejściowo przebywające na ich terytoriach, w małym lub żadnym stopniu związane z tradycjami miejsca przebywania, przynależące do różnorodnych grup etnicznych, posługujące się nawet kilkuset językami, wyznający kilkadziesiąt religii bądź w dużym procencie całkowicie indyferentni religijnie. Olbrzymia liczba takich mieszkańców/nomadów nie tworzy żadnych tradycyjnych związków rodzinnych i rozbudowuje umiejętności życia samotniczego. Również tak zróżnicowaną ludność mogą dotknąć problemy wynikłe z rozproszenia wspólnoty i osłabienia roli państwa w stosunku do czynników ekonomicznych. Nowe podziały, formy tożsamości i dokuczliwe zjawiska egzystencji uzewnętrzniają się przede wszystkim jako zjawiska wizualne. Demonstrowane jako obrazy właściwości życia w dzisiejszym polis dotyczą kwestii ekonomiczno-politycznych, religijnych, obyczajowych, moralnych i wszelkich innych, jednak w każdym przypadku separują się od konwencjonalnych aparatów życia politycznego i stają się wyrazem dzikiej demokracji.

Wzrost niezależności instytucji finansowych i wielkich korporacji od wpływu władzy państwowej już w pierwszej dekadzie XXI wieku doprowadził do upadku banków i funduszy emerytalnych na całym świecie, a jako skutek przyniósł utratę gromadzonych dziesiątkami lat oszczędności swych udziałowców. Początek drugiej dekady objawił kolejny poważny efekt braku kontroli i nadzoru nad zglobalizowaną gospodarką, jakim okazało się zwiększenie dysproporcji w dochodach i ogólny wzrost nierówności ekonomicznej. Ten kolejny mankament spotkał się tym razem z silnym oporem, który uwidocznił się we wrześniu 2011 roku w ruchu „Occupy Wall Street”. Okupacja prywatnego parku Zuccotti w pobliżu najważniejszych instytucji giełdowych czerpała inspirację z niewiele wcześniejszego hiszpańskiego „Movimiento 15-M”, demonstracji na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej, Grecji, Portugalii i Islandii. Wspólną cechą tych wydarzeń było szerokie wykorzystanie mediów społecznościowych, a także zdolność utrwalenia się w zbiorowych wyobrażeniach za pomocą propagowanych obrazów. Wall Street była wcześniej wielokrotnie miejscem dramatycznych protestów, a sztuce od najbardziej odległych epok przypisać można funkcje polityczne, w przypadku nowojorskich zamieszek podczas jesieni 2011 roku wystąpiła jednak pewna grupa zjawisk wcześniej niespotykanych. W przypadku ruchu „Occupy Wall Street” różnica polegała na fakcie, że sama istota wydarzeń spełniała się w byciu migotliwym, nieustannie zmiennym obrazem, dodatkowo wykorzystującym uzdolnienia jego zwolenników do tworzenia przewrotnych, subwersyjnych wizerunków. Ruch działający jako obraz nieprzypadkowo podsumował się i upamiętnił w plakacie przedstawiającym filigranową tancerkę wykonującą figurę baletową na karku rozpędanego byka.



Wyjątkowość tego dzieła zasadza się na zawartej w nim ironii, odmiennej od sokratejskiej czy romantycznej, bo odzwierciedlającej umiejętność dystansowania się do obrazowej przemocy swych przeciwników. Punktem wyjścia plakatu była ponad trzymetrowa, wykonana z brązu rzeźba szarżującego byka, stojąca przed gmachem nowojorskiej giełdy i symbolizująca siłę rynków finansowych. W tle plakatu z tak symbolicznie określonym bykiem umieszczono rozwścieczony tłum, przez co atakujące zwierzę nieoczekiwanie stało się uciekającym, a tancerka na jego grzbiecie – alegorią sztuki odnoszącą zwycięstwo nad agresywną bestią. Szczególnie charakterystyczne jest to, że fotomontaż nie był jedynie propagandą idei gromadzących protestującą społeczność, lecz mówił także sam o sobie, głosił rolę sztuki w przewyciężaniu problemu.

Innym rodzajem podwyższenia stopnia widowiskowości akcji społecznej w przestrzeni miejskiej jest wykorzystanie elementów ludycznych, w tym tańca, wspólnego wykonywania podobnych gestów czy ubierania się w określone stroje. Ponownie należy zauważyć, że tego typu zachowania zawsze towarzyszyły manifestacjom publicznym, lecz bywały zaledwie ich uzupełnieniem. Powody obecnego podwyższenia ich znaczenia w działalności publicznej są prawdopodobnie wielorakie. Można przyjąć, że ludyczność przypomina o zapomnianej w zbiurokratyzowanych demokracjach podstawie, jaką są zbiorowe, masowe odczucia. Zastosowana ludyczność przywraca więc demokracji atmosferę plemiennego wiecu. Motywem odwołania się do klimatu zabawy byłaby zatem drwina z niewydolności procedur politycznych. W ten sposób prócz protestu przeciwko konkretnej sprawie w manifestacji zaznaczony został też opór wobec skostniałych norm uprawiania polityki.

Przykładem demonstracji o wymienionych cechach może być „One Billion Rusing” (w Polsce „Nazywam się Miliard”) – protest kobiet przeciwko gwałtom i aktom przemocy realizowany w postaci zbiorowego tańca na ulicach miast. W tej kategorii należy też umieścić przemarsze „Love Parade”, ze wzmożoną rolą muzyki i nawiązaniami do pochodów karnawałowych, oraz rowerowe przejazdy przez centra miast określane jako „Masa krytyczna”, gdzie ważnym gestem stało się podnoszenie na rękach bicykli w górę. Zrozumienie dla siły sprawczej wydarzeń politycznych rozgrywających się w sferze widzialności wykazują różne środowiska, w tym również ekstremistyczne, czego przykładem był atak terrorystów na wieżowce World Trade Center we wrześniu 2001 roku. Jakkolwiek pozytywny efekt w rozwiązaniu problemów, które mogły leżeć u podstaw tego zamachu, był bez znaczenia wobec jego roli jako przekazu medialnego⁵.

Uciążliwe zjawiska ekonomiczne i niezdolność skonwencjonalizowanych demokracji do rozwiązywania nietypowych problemów pobudził do aktywności w przestrzeni miejskiej także artystów. Do oporu przeciw negatywnym

⁵ W. J. T. Mitchel, *Clonning Terror. The War of Imiges, 9/11 to the Present*, Chicago–London 2001, s. 3, 12–13, 21.



aspektom życia społecznego w środowisku sztuki rozwiniętych zostało wiele formuł wizualnej partyzantki miejskiej. Najczęściej spotykanymi są przede wszystkim graffiti i tak zwane tagi – ekspresyjne napisy na murach. W postaciach znanych od lat sześćdziesiątych XX wieku miały one przede wszystkim charakter buntu czysto artystycznego, jak było to w przypadku Jeana-Michela Basquiata. W początku XXI wieku nastąpiło wyraźne upolitycznienie tej formy sztuki, czego przejawem stały się prace Banksy'ego w Palestynie czy Meksyku bądź malunek przedstawiający skutego więźnia z Guantanamo. Subwersywne skłonności londyńskiego twórcy i tworzenie przez niego wersji rozpoznawalnych wizerunków nasyconych kpiną i oporem jest częścią szerszego nurtu określanego jako *culture jamming*⁶. Zakłócanie oczywistego przekazu obrazowego, a zwłaszcza przekształcanie bilbordów i reklam (określane jako *adbusting* i *subvertising*) jest najczęstszym sposobem działania w ramach tego kierunku. Przyjmuje się, że już działania sytuacionistów francuskich określane jako *détournement* były przejawem takich zachowań, ale przypomina się ponadto o dekadę później „Froncie Wyzwolenia Bilbordów” (Billboard Liberation Front) z San Francisco, którego historię spisała P. Segal⁷. Sprzeciw wobec zawłaszczaniu przestrzeni publicznej przez reklamy wielkich firm został trafnie wyrażony w akcji grupy artystów o nazwie 0100101110101101.org, którzy w roku 2003 ustawili w Wiedniu nowoczesny pawilon, za pomocą którego rozpowszechniane były informacje, że zabytkowy Plac Karola uzyska wkrótce nową nazwę Nikeplatz, do czego koncern Nike rzekomo wykupił odpowiednie prawa⁸. Działania prawne, jakie firma podjęła przeciwko pomysłodawcom akcji, odrzucone zostały przez lokalny sąd gospodarczy, zaś samo wydarzenie uznawane jest za jedno z najbardziej spektakularnych wystąpień tak zwanego brandalismu.

Najbardziej nietypowym problemem funkcjonowania współczesnych miast i wpływania na tożsamość ich mieszkańców jest aktywność pojedynczych osób, które mimo deklarowanej odrębności od jakichkolwiek tradycyjnych wspólnot (społecznych, a nawet rodzinnych) i nierzadko życiu w osamotnieniu oraz bez bezpośrednich kontaktów ze swym otoczeniem, kształtują jednak mentalne podwaliny życia w mieście. Osoby takie biorą udział w życiu gospodarczym miast jako fachowcy w wielu branżach, ale także – co wybitnie

⁶ Obszerną historię tego zjawiska, sięgającą aż do dadaizmu, przedstawił Afsheen J. Nomai w swej dysertacji doktorskiej: *Culture Jamming: Ideological Struggle and the Possibilities for Social Change* (2008, repositories.lib.utexas.edu/bitstream/handle/2152/3971/nomaia36453.pdf, 31.10.2016).

⁷ A. Barley, *Battle of image*, „New Statesman” 2001, nr 130, s. 45; P. Segal, *Billboard Liberation Front*, www.billboardliberation.com/indepth.html, 31.10.2016.

⁸ R. Eugeni, *Nikeplatz. The Urban Space as a New Medium*, NECS Conference 2010, Istanbul, panel „Politics and poetics of intermediality in the urban space”, www.academia.edu/402460/Nikeplatz_The_Urban_Space_as_a_New_Medium, 31.10.2016; K. Gronau, *Culture Jamming als subversive kulturelle Praxis: der Nikeplatz, von 0100101110101101.org*, praca licencjacka, Friedrich-Schiller-Universität Jena, März 2012, Bachelor + Master Publishing, Hamburg 2014, s. 23.



paradoksalne – odtwarzają poczucie wspólnotowości wśród innych, równie dbałych o swą odrębność użytkowników miasta. Przyjmując do podstawy opisu sytuacje skrajne, można też stwierdzić, że bez opuszczania swych lokali są widoczni w mieście i tworzą jego wizualne wyróżniki i granice.

Charakter współczesnych metropolii wyrażany jest przez przeniesienie wielu ważnych przejawów ich funkcjonowania do sieci internetowych. Handel towarami, prace urzędów i firm, dostarczanie żywności do mieszkań i biur, usługi finansowe czy nawet seksualne są realizowane za pomocą połączeń komputerowych. Również życie prywatne wykorzystuje rzeczywistość wirtualną. Nowojorski kościół koreańskich prezbiterian w Queens zaprojektowany został przez architektów, którzy podczas swej wspólnej pracy mieszkali w różnych miejscach i nigdy nie kontaktowali się osobiście. Granice miasta mogą zatem zostać wytyczone na podstawie wskazania punktów skrajnych połączeń telefoni komórkowej i lokalnych systemów komputerowych. Być może statystycznie niewielka, lecz wpływowa część tych kontaktów i wymian informacji dokonuje się za pomocą obrazów i jest eminentną częścią życia publicznego. Polskim przykładem takiej aktywności jest działalność dbałego o swą anonimowość nauczyciela z Białegostoku, autora niezliczonych memów pod nazwą „Sztuczne fiołki”. Wszystkie prace tego autora naznaczone są silną irytacją wynikającą z narastania w polskim społeczeństwie przekonań skrajnie prawicowych, ale też ogólniejszego spadku poziomu intelektualnego debaty publicznej. Zaledwie niewielka część „fiołków” krytykuje postępowania władz lokalnych w miejscu zamieszkania autora. Opisane okoliczności wskazują na zastępowanie zwyczaju porannej lektury prasy codziennej sprawdzaniem nadesłanych przez znajomych memów, wśród których nierzadko występowały dzieła anglisty z Białegostoku. Obrazki takie tworzyły klimat rozpoczynającego się dnia i nadawały ton nie tylko rozmowom osób spotykających się w miejscach pracy, lecz także oddziaływały na życie publiczne. Granice miasta, w którym dzieją się tego rodzaju wydarzenia, są płynne, kurczą się lub rozszerzają, ale podstawą ich określania są właśnie aktywności pojedynczych użytkowników połączeń sieciowych skupione wokół sfery obrazowania.

Prospektywne utopie były zwykle wymyślane przez różnorodnych autorów, lecz ich realizacja następowała w sposób ograniczony lub w ogóle nie następowała. Dość zatem zaskakujące może być życie w świecie zrealizowanej utopii przez nikogo nieprzewidzianej i wtórnie rekonstruowanej na podstawie danych empirycznych. Naukowe odtworzenie realnej utopii posiada wartości edukacyjne, ponieważ otwiera jedno z pól refleksji i kontroli nad współczesnymi systemami aksjologicznymi. Wśród właściwości życia we współczesnych miastach wyróżnia się zwłaszcza ustanawianie dyskusji politycznych jako sugestywnych obrazów rozpowszechnianych w przestrzeni rzeczywistej i medialnej. Charakterystyczne jest ponadto, że szczególnie trafne wizerunki tworzą szeroką sferę



oporu wobec problemów, z którymi nie mogą się uporać tradycyjne demokracje. Obrazy takie towarzyszą ruchom społecznym skierowanym przeciwko kluczowym instytucjom finansowym i politycznym, a ponadto niejednokrotnie przekraczają zastane normy legalności. Rozpowszechniane za pomocą sieci telefonii komórkowej i internetowych serwisów społecznościowych stają się ikonami tożsamości nie tylko nowych ruchów społecznych, lecz także umożliwiają poszczególnym osobom ustalenie ich stosunku do bieżących zjawisk życia miejskiego. Ważną rolę w sferze tworzenia nowego ładu społecznego odgrywa zatem sztuka, która nie jest jednak tworzona w oparciu o kanony estetyczne, lecz raczej pragmatyczne i właściwe sztuce użytkowej, reklamie czy prasowej satyrze. Można zatem stwierdzić, że przesunięcie kanonów polityki odbywa się z udziałem sztuki, która zauważalnie zmieniła swoje reguły estetyczne, funkcje i sposoby przejawiania.

Bibliografia:

- Barley A., *Battle of image*, „New Statesman” 2001, nr 130.
- Dziuban Z., *Obcość, bezdomność, utrata. Wymiary atypii współczesnego doświadczenia kulturowego*, Wydaw. Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2009.
- Eugeni R., *Nikeplatz. The Urban Space as a New Medium*, NECS Conference 2010, Istanbul, panel „Politics and poetics of intermediality in the urban space”, [www.academia.edu/402460/Nikeplatz. The Urban Space as a New Medium](http://www.academia.edu/402460/Nikeplatz_The_Urban_Space_as_a_New_Medium), 31.10.2016.
- Gronau K., *Culture Jamming als subversive kulturelle Praxis: der Nikeplatz, von 0100101110101101.org*, praca licencjacka, Friedrich-Schiller-Universität Jena, März 2012, Bachelor + Master Publishing, Hamburg 2014.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przekł. B. Baran, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Mitchel W. J. T., *Cloning Terror. The War of Images, 9/11 to the Present*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2001.
- Nomai A. J., *Culture Jamming: Ideological Struggle and the Possibilities for Social Change*, The University of Texas at Austin, 2008, repositories.lib.utexas.edu/bitstream/handle/2152/3971/nomaia36453.pdf, 31.10.2016.
- Segal P., *Billboard Liberation Front*, www.billboardliberation.com/indepth.html, 31.10.2016.
- Visual Thinking – Visual Culture – Visual Pedagogy*, red. H. Rarot, M. Śniadkowski, Politechnika Lubelska, Wydział Podstaw Techniki, Lublin 2014.
- Zeidler-Janiszewska A., *O tzw. zwrocie ikonicznym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, „Dyskurs” 2006, nr 4.



The city as a space of wild democracy. Visual manifestations of contemporary forms of identity in the urban space

Abstract: Right-wing and conservative tendencies permeating currently many countries in Europe and North America are a kind of counter-revolution against the ideas that formed the foundations of the development of the Western world over the last 50–70 years. One of the reasons for this is the lack of description of values, which – sometimes spontaneously – create awareness of inhabitants of present-day cities.

The article is an attempt to describe unusual and intangible characteristics of life in a city, in a community and in a state, which has lost its contours. A particular attention has been devoted the phenomenon of formation and manifestation of transitional forms of identity focusing on resistance to current social problems.

Keywords: adbusting, brandalism, culture jamming, iconic turn, meme, subvertising

